

dr hab. Stefan Bednarek
em. prof. Uniwersytetu Wrocławskiego
Instytut Kulturoznawstwa

Recenzja
rozprawy doktorskiej p. mgra Piotra Smolińskiego
Mieczysław Czychowski. Wybrane poezje i korespondencja.
Komentowana edycja krytyczna
napisanej pod kierunkiem p. prof. dra hab. Stefana Chwina
na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego

Na początek niech mi będzie wolno wyznać, że wywodząc się z wrocławskiej polonistyki, miałem okazję zetknąć się z luminarzami naukowego edytorstwa tekstów literackich: profesorami Władysławem Floryanem, Stanisławem Kolbuszewskim, Janem Trzynadlowskim czy Bogdanem Zakrzewskim, a mój polonistyczny mistrz Stanisław Pietraszko doktoryzował się na podstawie krytycznego wydania *Sztuki rymotwórczej* Franciszka Ksawerego Dmochowskiego wydanej w serii „Biblioteka Narodowa”. Ta najstarsza polska seria wydawnicza (pierwszy tom ukazał się w 1919 roku w Krakowie, a od 1933 jej wydawcą jest Ossolineum), choć dziś wydawana w coraz wolniejszym rytmie, po zapaści związanej z transformacją ustrojową, pozostaje niedościgłym wzorem edytorstwa, przy czym wzór należy tu rozumieć najdosłowniej. Każdy tom zawiera obszerny wstęp kreślący tło historyczno-społeczne i kulturowe twórczości prezentowanego autora, jego biografię, analizę twórczości oraz jej recepcji, a także propozycję interpretacji tekstu. Tekst zaś opatrzony jest zwykle obfitymi odsyłaczami, które kierują do szczegółowych objaśnień. Owe odsyłacze „beenki” przeszły do środowiskowych anegdot i bywały przedmiotem złośliwych żartów. Najstłynniejszym z nich była Tuwimowa parodia objaśnień i komentarzy do wiersza *Do B. Z. z Liryków lozańskich* Mickiewicza („Słowiczku mój, a leć a

piej...”), w której przypis do pierwszego słowa zajmował dwie strony gęstego tekstu i kilka egzotycznych pozycji bibliograficznych.

Biblioteka Narodowa pełniła jednak (i pełni nadal) przede wszystkim funkcje popularyzatorskie, a głównym celem, jaki przyświecał jej powołaniu, było udostępnienie szerokiego kanonu literatury polskiej i światowej społeczeństwu u progu odzyskanej niepodległości. Przygotowane w jej ramach publikacje na ogół odpowiadały wysokim standardom edytorskim, niekoniecznie jednak mogły służyć dalszym badaniom nad życiem i twórczością prezentowanych autorów, nie dawały też pewności, że mamy do czynienia z ostatecznie zweryfikowanym tekstem, zgodnym z intencją autorską. Niepewność ta nie odnosi się tylko do tekstów dawnych (przykład *Pana Tadeusza* jest tu bardzo pouczający), ale też i współczesnych, w których dopuszczając tekst do druku, niejednokrotnie dokonywano ingerencji redaktora, cenzora, czasem nawet mamy też do czynienia z kilkoma wersjami autorskimi. Niezależnie od utyskiwań na edytorskie samowole, jakie się dziś mnożą w produkcji wydawnictw, trzeba przyznać, że sztuka edytorstwa naukowego ma się u nas nieźle, rozwijane są interesujące badania tekstologiczne, powstają znakomite dzieła edytorskie, czego przykłady nietrudno znaleźć (choćby wielotomowa edycja pism S. I. Witkiewicza). Nowoczesne edytorstwo naukowe wymaga też skrupulatnego odnotowywania wszelkich emendacji i koniektur. Pod tym względem należy uznać pracę p. Smolińskiego za wzorcową, czasem może nawet nazbyt skrupulatną.

Mgr Smoliński próbuje (powiedzmy od razu – z dobrym skutkiem, choć nie bez drobnych uchybień, o czy niżej) łączyć w swej pracy obie funkcje: popularyzatorską oraz naukową, przy czym za ważniejszą uważam w tym przypadku funkcję naukową, ponieważ krytyczna edycja tekstów Mieczysława Czychowskiego, zwłaszcza zaś edycja jego listów – przede wszystkim do matki – oraz listów matki do niego może służyć jako istotne źródło w przyszłych badaniach, w sposób – jak Autor sam to określił – „trudny dzisiaj do przewidzenia” (t. 1, s. 10). Można sobie zresztą już dziś takie badania wyobrazić, a mogą one być prowadzone na polu historii (kapitałny materiał do badania

dziejów PRL-u), psychologii, psychosocjologii, socjolingwistyki, kulturoznawstwa, historii sztuki, o literaturoznawstwie nie wspominając. Już sam tom pierwszy pracy p. Smolińskiego stanowi znakomity przykład mikrohistorii, tak dziś atrakcyjnego nurtu w badaniach historycznych.

Przejdźmy zatem do krótkiego przeglądu treści rozprawy. Na tom pierwszy składa się przede wszystkim liczący 250 stron zarys biografii gdańskiego Kurpia podzielonej na poszczególne okresy wedle ważnych w życiu i twórczości poety cezur. Mamy tu więc dzieciństwo i dorastanie w Dzbeninie, następnie okres orłowski, czyli kształcenia w Liceum Sztuk Plastycznych, potem lata studiów w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie, dalej czas bezdomności, ale i aktywności pisarskiej, pierwszego małżeństwa, wreszcie okres względnej stabilizacji i rozwój twórczości tak plastycznej, jak i poetyckiej, potem drugie małżeństwo i kolejne przeprowadzki, narodziny dzieci i powolny zmierzch twórczości, połączony z osamotnieniem, wreszcie ciężka choroba zakończona 1996 roku śmiercią.

Tę część zatytułował p. Smoliński skromnie: „Komentarz. Zarys biografii Mieczysława Czychowskiego”. Gdyby jednak nieco inaczej zorganizować jej treść, otrzymalibyśmy całkiem solidny zarys monografii życia i twórczości „dzbenińskiego Norwida”. Przedstawienie kolejnych etapów życia poety daje bowiem Autorowi okazję do zarysowania tła historycznego i społeczno-politycznego, na którym to życie się rozgrywało, oraz szerokich kontekstów, w które biografia oraz twórczość Czychowskiego były uwikłane. Te konteksty to przede wszystkim: chłopskie pochodzenie i dzieciństwo na wsi, traumatyczne doświadczenia okupacji hitlerowskiej i okresu powojennego, drogi awansu społecznego i kulturalnego oraz jego psychiczne koszty, przełomy światopoglądowe i ideologiczne, wybory polityczne, zagubienie w życiu osobistym i społeczne deprivacje, warunki rozwoju talentu i jego stopniowa osłabienie. Do szczególnie ciekawych wątków należą relacje poety z matką, wnikliwie przez Autora opisane i skomentowane (także w przypisach do części

drugiej). Analizy tych kontekstów znajdują oparcie w bogatym materiale źródłowym, a także w przywoływanych pracach z różnych dziedzin humanistyki. W tych partiach pracy daje Autor pokaz rzetelności i drobiazgowości swoich poszukiwań, których miarą są przeprowadzone badania źródeł w 39 archiwach państwowych i prywatnych, liczne wizje lokalne oraz 54 rozmowy przeprowadzone z krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi poety oraz z osobami mogącymi dostarczyć dodatkowych informacji, a przykładem dociekliwości Autora niech będzie próba zdiagnozowania schorzeń matki poety (ważnych w historii jej relacji z synem) oparta – z udziałem kwalifikowanej farmaceutki – na analizie znalezionych na strychu recept.

Tom drugi, blisko 700-stronicowy, zawiera teksty poetyckie Czychowskiego w układzie chronologicznym wg daty wydań poszczególnych tomików, z jednym – uzasadnionym – wyjątkiem oraz korespondencję poety, głównie z matką, a także bibliografię, wykazy źródeł i skorowidze. Nie mam do niego żadnych uwag, poza jedną wątpliwością, o której wspomniałem na wstępie. Dotyczy ona edukacyjno-popularyzacyjnej funkcji książki opracowanej przez Doktoranta, a ściślej – jej adresata. Wydawać się bowiem mogło, że przeznaczona jest ona dla odbiorcy wystarczająco przygotowanego do lektury tekstów poetyckich, niespecjalnie wprowadzie wyrafinowanych w formie i treści, wymagających jednak pewnej erudycji oraz znajomości podstawowych zasobów leksykalnych języka polskiego. Tymczasem Autor opatrzył wiersze Czychowskiego objaśnieniami znaczenia słów, których znajomości można oczekiwać od przeciętnego użytkownika polszczyzny, absolwenta szkoły podstawowej. Kimże miałby być odbiorca tej książki, któremu trzeba by objaśnić znaczenie słów: kaczeńce, wiklina, zagajnik, szuwary, naftalina, lichtarz, numizmatyk, wyrobnik, łotrzyk, patrycjusz, rekolekcje, defraudacja, husaria, agitator, orator, cięciwa, lutnia, opłotki, skiba, plwocina, żużel, liszaj? I dlaczego, jeśli wśród odsyłaczy znalazły się te (i mnóstwo podobnych), nie objaśniono innych, np. słów „fauna” czy „dewocjonalia”? Może to nie są najważniejsze pytania, jakie chciałbym postawić Autorowi, dla mnie jednak dość intrygujące.

Trzeba zauważyć, że mgr Smoliński nie jest debiutantem w edytorstwie naukowym. Przedstawiona do oceny praca jest poszerzoną i przeredagowaną wersją książki opublikowanej pod tytułem *Poezja, malarstwo, korespondencja z matką* w Gdańsku w 2015 r., zaś w 2020 wydany został 700-stronicowy tom Stanisław Gostkowski, *Król „betonów”. Poezje wybrane z aneksem korespondencji*. Jestem przekonany, że i omawiana tu książka powinna zostać opublikowana (może bodaj w wersji cyfrowej), stanowi bowiem, jak wspomniano, cenny materiał przydatny do dalszych wielokierunkowych badań. Dla potrzeb tej publikacji poddaję uwadze Autora kilka drobnych pomyłek bądź nieścisłości, które warto przy tej okazji skorygować.

1. Kiedy Autor pisze, że Czychowski sięga do „średniowiecznej (lecz i ewangelicznej) ikonografii szczepu winnego...”, (t. I, s. 174), zdaje się sugerować, że istnieje jakaś ewangeliczna ikonografia (obrazy w Ewangeliach?).
2. Tytuł rozdziału niejednoznaczny: „Recepcja krytyczna twórczości Czychowskiego” (t. 1, s. 215); chodzi w nim o opinie o twórczości poety formułowane przez krytyków literackich.
3. Autorowi nie udało się zlokalizować cytatu stanowiącego motto wiersza *Taniec saytrów* (t. II, s. 37). Zapewne chodzi tu o mocno zniekształcony fragment Epilogu *Vade-mecum* pt. *Do Walentego Pomiana Z.*: „O! tak, o! tak, mój drogi... czas idzie... śmierć goni, / A któż zapłaci po nas - kto ? - oprócz **Ironii**.
4. Objasnienie na s. 113 (wszystkie następne komentarze dotyczą tomu drugiego) nie jest precyzyjne: szczerbinka to nie „rodzaj celownika w broni palnej”, lecz część urządzenia celowniczego w broni strzeleckiej.
5. Na s. 179 nieprecyzyjne objaśnienie: „święty Hieronim – (żył w latach 347–420) doktor kościoła, stworzył Wulgatę” – św. Hieronim przełożył Biblię na łacinę z hebrajskiego i greki i ten przekład nazywany jest Wulgatą; w tym kontekście ważne jest jednak kuszenie św. Hieronima na pustyni, posiadające bogatą ikonografię. I przy okazji – „Wulgata” należy do trudniejszych słów, czemu nie została objaśniona?

6. Nieco mylące jest objaśnienie zwrotu „trójki terenowe”: „żandarmi pilnujący porządku i chodzący we troje, tak było np. po nastaniu godziny policyjnej w czasie trwania w Polsce stanu wojennego” (s. 281). W PRL-u nie mieliśmy żandarmerii, a więc i żandarmów, natomiast na kilka tygodni przed 13 grudnia władze uruchomiły działalność tzw. „Terenowych Grup Operacyjnych”, których członkowie (oficerowie LWP) – jak ogłoszono – mieli kontrolować funkcjonowanie przedsiębiorstw i instytucji państwowych, w rzeczywistości zaś dokonywali rozpoznania obiektów, którymi wojsko miało zarządzać po ogłoszeniu stanu wojennego. Czym innym były uliczne patrole milicyjne, na ogół faktycznie 3-osobowe, w których, obok milicjantów, czasem ormowców, uczestniczyli także żołnierze służby czynnej.

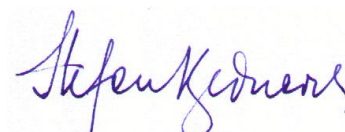
7. Objaśniając zwrot „Wiedza Powszechna”, Autor pisze: „Mowa tu być może o jakimś czasopiśmie popularnonaukowym” (s. 329). Czychowski miał zapewne na myśli któryś z zeszytów serii SW Czytelnik wydawanej w pierwszych latach po wojnie. Były to wydawane w masowych nakładach kilkudziesięciostronicowe broszury przedstawiające wybrane zagadnienia z wszystkich dziedzin wiedzy. Pisane przez wybitnych naukowców (z zakresu humanistyki m.in. W. Hensel, A. Gieysztor, J. Krzyżanowski, J. Kostrzewski), często zastępowały niedostępne wówczas podręczniki.

8. Fragment, którego dotyczy objaśnienie w przypisie na s. 344 nie odnosi się do marksizmu, a ponadto objaśnienie to powinno chyba brzmieć inaczej, bo nie bardzo można stwierdzić, że to „Marksizm dał M.Cz., pochodzącemu ze wsi, możliwość nauki w pozycji uprzywilejowanej”.

W podsumowaniu wypada stwierdzić, że p. mgr Piotr Smoliński nie tylko potwierdził swoje wysokie kompetencje w zakresie naukowego edytorstwa tekstów literackich i źródeł, ale też jest bardzo dobrze przygotowany do pracy badawczej, posiada świetną orientację w problemach współczesnej humanistyki, zna bardzo dobrze historię gdańskiego środowiska literackiego w ostatnich dziesiątkach XX wieku. Rozprawa mgra Piotra Smolińskiego jest przykładem

rzetelnej, przemyślanej koncepcyjnie i starannie wykonanej pracy naukowej, w której poprawnie sformułowano ambitne zadanie badawcze, przeprowadzono szeroko zakrojone, wnikliwe badania źródeł oraz wykorzystano bogatą literaturę pomocniczą.

Na podkreślenie zasługuje też sprawność w komponowaniu wypowiedzi naukowej oraz poprawny, klarowny język. Przygotowana przez niego praca spełnia w sposób wysoce zadowalający wymogi stawiane rozprawom doktorskim, tzn. stanowi oryginalne opracowanie problemu badawczego, ujawnia bardzo dobre opanowanie warsztatu naukowego, poza drobnymi usterkami składu komputerowego i kilkoma pomyłkami nie zawiera błędów merytorycznych i formalnych, w związku z czym wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu.



Wrocław, 5 lipca 2020 r.